

DRODZY RODZICE!

Przesyłam link do strony wydawnictwa MAC na którym obecnie pracujemy.

www.mac.pl/flipbook

Wchodząc na tę stronę należy przejść do zakładki:

WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE- wybrane karty pracy (pdf do druku)- nowe przygody Olka i Ady- karty pracy- cz.3 5-latek (BB+)

Wyświetli się Państwu nasz podręcznik. Okładka ma kolor fioletowy. Następnie proszę o wydrukowanie 2 kart- są to strony 44 i 45.

ZADANIA DO WYKONANIA NA DZIEŃ 02.04.2020 r.

Czytanie opowiadania:

"Pogoda i jej dzieci"

Działo się to dawno temu, za dziesiątą górą za dziesiątą rzeką, wysoko w górze. Niedaleko białej, dużej chmurki przypominającej gitarę, był biały, mały, obłoczek, na którym mieszkała Pani Pogoda. I jej gromadka dzieci: najstarsze słońce, i młodsze: deszcz, wiatr, błyskawicę, grzmot, mróz, śnieg i tęczę.

Dzieci bardzo kochały swoją matkę, we wszystkim jej słuchały, często pytały o radę, opowiadały o swoich pragnieniach, smutkach, radościach.

Mama musiała ich wszystkiego nauczyć.

Gdy osiągnęły już odpowiedni wiek, z niecierpliwością oczekiwały chwili, kiedy Pogoda po raz pierwszy wyprawi je w świat. Aż nadszedł wreszcie ten wielki dzień. Najpierw matka zwróciła się do wiatru.

-Leć mój drogi wietrzyku i wiej, duj, hucz. Niech każdy pozna Twoją moc, siłę, ale i twoją łagodność.

Wyleciał wiatr, **delikatnie** poszybował nad morzami, nad rzekami. Przyglądał się, jak delikatnie porusza się woda, trawy, zboża, kwiaty, jak kołysze gałęziami. Utulił do snu sarenki i wróbelki wiejąc łagodnie i cicho. Rozmarzył się.

-Ach jak jest cudownie.

Po pewnym czasie przypomniał sobie nauki matki.

-Czasem wiej **mocniej**, aby dzieci mogły puszczać latawce, aby mogli z rodzicami żeglować żaglówkami po jeziorze. Na dobry wiatr czekają również amatorzy surfingu. Wiał zatem **coraz silniej**. Nawet przeraził się, gdy nabrał na sile i złamał gałąź, później zmienił się w wichurę i złamał całe drzewo.

-Ale jestem silny- pomyślał – Muszę uważać nikomu nie zrobić krzywdy, aby wykorzystać swoją siłę i zrobić coś dobrego. **Ustał nieco na sile**, spojrzał na dzieci wesoło biegające po łące. Zobaczył ich radosne twarze, podleciał niżej, żeby usłyszeć, o czym rozmawiają. Zadowolony wiatr wzniósł się wyżej, powiał jeszcze trochę, ale usłyszał wołanie swojej matki i wrócił.

-Teraz kolej na deszcz –powiedziała.

Wyleciał **deszcz i pada łagodne**, delikatnie, kap, kap, kap, kap, kap...ludzie nazywali go kapuśniaczkiem. Innym razem był **zwyczajnym deszczem**. Podlewa rośliny, tworzy kałuże, rysuje koła na wodzie, daje zwierzętom pić, nawadnia wysuszoną wiatrem ziemię. Zmywa kurz i brud z domów, ulic i sklepów. Widzi jak dzieci wędrują pod parasolami, jak przeskakują kałuże, ale jest ich niewiele.

-Zobaczę przez okno może siedzą w domu- pomyślał

Zajrzał przez szybę i zobaczył bawiące się wspólnie, wesoło dzieci i usłyszał piosenkę, którą śpiewały Klaudia i Zuzia. „**Na podwórku deszczyk pada...**”

Mateusz i Michał układali puzzle, Patryk czytał jakąś ciekawą książkę, mała Małgosia i Kuba malowali farbami...

Zadowolony deszczyk wrócił do domu.

-Bardzo dobrze wykonałeś swoje pracę- pochwaliła go matka.

Innym razem pogoda wysłała na wędrowkę **słońce**. Wzniosło się słońce wysoko, wesoło świeci na niebie i nadziwić się nie może, jaki piękny jest świat. Przypomniało sobie słowa mądrej matki:

-Ty -mawiała często- świeć ku uciesze ludzi, kwiatów, traw, zbóż, zwierząt.

Spogląda, zatem na bawiące się dzieci w pasku na plaży, wstuchuje się w wesołe okrzyki kąpiących się w morzu chłopców i dziewcząt. Opalających się dorosłych. Dzieci jedzące lody. Zauważyło wylegujące i wygrzewające się w jego promieniach się zwierzęta.

-Jak im wszystkim wesoło -pomyślało-jacy są szczęśliwi. Ja też jestem szczęśliwe jednak mi czegoś brakuje. Zastanawiało się, ale nic nie przyszło mu na myśl. Wróciło do domu, gdy usłyszało wołanie matki.

Po jakimś czasie matka Pogoda znowu wysłała w podróż wiatr potem deszcz, błyskawicę, grzmot, aż przyszła kolej na mróz i śnieg.

-Najmilsza matko- zapytał śnieg-czy ja jestem komuś potrzebny. Czy ktoś mnie polubi?

-Oczywiście głuptasku-rzekła czule matka głaszcząc go po zimnej głowie.

Prószył **śnieg** i prosił, przykrył już cały świat. Oj pięknie się zrobiło, drzewa mieniły się srebrzystym blaskiem, przykrył to, co brudne, brzydkie. Otulił swoją pierzyną małe rośliny i duże drzewa, żeby jego brat **mróz** ich nie zniszczył. Ale największą radość sprawił dzieciom. Z radościom patrzył jak lepią bałwana, zjeżdżają na sankach, nartach, jak rzucają się śnieżkami. Mróz-artysta wymalował piękne wzory na szybach. Naraz usłyszał wesołą piosenkę „**Tak się zachmurzyło...**”.

Śnieg był szczęśliwi jednak do pełni szczęścia czegoś mu brakowało, lecz sam nie wiedział, czego. Jeszcze raz spojrzął na wesoło bawiące się razem dzieci i wrócił do domu.

I tak mijał dzień, za dniem, miesiąc za miesiącem. Dzieci matki Pogody wyruszały w świat, patrzyły na radość ludzi roślin i zwierząt. Były szczęśliwe, ale zawsze czuły jakiś niedosyt.

Pewnego dnia zebrały się wszystkie w

Aż nagle najstarsze i najmądrzejsze z nich, słońce powiedziało:

-Matko, już wiem, czego nam zawsze brakowało.

-Powiedz mi drogie dziecko, może uda się temu jakoś zaradzić.- powiedziała z miłością

Pogoda.

-Kochana matko, zawsze patrzymy jak wesoło bawią się dzieci i nas też to bardzo cieszy, jednak zauważyłem, że te dzieci bawią się razem z braćmi, siostrami, kolegami, koleżankami, a my nigdy razem nie wyruszamy w podróż, ale zawsze w ustalonej kolejności. Pozwól nam proszę przez chwilę wędrować po świecie razem. Niech dzieci, ludzie dorośli zobaczą, że my również potrafimy się wspólnie bawić.

-Dobrze, macie rację. Wspólna, zgodna zabawa i praca jest o wiele weselsza i często przynosi lepsze efekty. Dlatego od dzisiejszego dnia jeden, a nawet dwa miesiące w roku będziecie mogli razem nawiedzać ziemię.

-O jakich miesiącach mówisz? -zapytał deszcz

-O marcu i kwietniu.

Wszyscy bardzo się ucieszyli z takiej decyzji matki Pogody.

W marcu usłyszały podczas ich pierwszej, wspólnej wyprawy taką oto piosenkę, **„Pada deszczyk, pada deszczyk, wieje, wieje wiatr..**

I teraz były naprawdę do końca szczęśliwe. A później już same zaczęły się wesoło bawić.

PYTANIA DO OPOWIADANIA:

- Jak nazywały się dzieci Pani Pogody?

- Które dziecko zostało wyprawione jako pierwsze w świat?

- Co robił wiatr, kiedy wyruszył w świat?

- Które dziecko wyruszyło w świat jako drugie?

- Czy dzieci Pani Pogody były szczęśliwe mogąc wędrować po świecie?

- Co robiło słońce kiedy wyruszyło w drogę?

- Czego brakowało dzieciom Pani Pogody?

- Jak Pani Pogoda zareagowała na prośbę swoich dzieci, które chciały wędrować po świecie razem?

KARTA PRACY str. 44

Zad.1

Obejrzyj zdjęcia przedstawiające pogodę, jaka może być w marcu. Nazwij elementy pogody.

Zad.2

Rysuj po śladach. Przeczytaj z nauczycielem (rodzicem).

KARTA PRACY str. 45

Zad.1

Popatrz na zdjęcie. Odszukaj na dole karty brakujące fragmenty zdjęcia. Narysuj w białych polach symbole umieszczone nad tymi fragmentami.

DOŚWIADCZENIA:

ZAMYKAMY DESZCZ W SŁOIKU

Dziś odpowiemy sobie na pytanie z skąd bierze się deszcz:)

Potrzebne będą:

- słoik
- ciepła woda
- lód
- talerzyk (papierowy lub porcelanowy)

Do słoika trzeba nalać gorącą wodę i przykryć go talerzykiem, na który należy wysypać kostki lodu.

Gorąca woda stworzyła nam parę wodną, która w kontakcie z zimnem zaczęła się skraplać. I tak na ściankach słoika pojawiały się kropelki wody.

Jak powstaje deszcz?

Para wodna (z łądów i oceanów) jest lekka i unosi się ku górze (można to zaobserwować przy gotowaniu wody w czajniku), powstają z niej chmury. Przy zetknięciu się z zimnym powietrzem (w atmosferze im wyżej tym chłodniej) para wodna skrapla się i powstaje deszcz. Przy okazji udało nam się odpowiedzieć na kolejne ciekawe pytanie o to skąd się biorą chmury.

Dzięki temu doświadczeniu nie tylko dowiedzieliśmy się skąd się bierze deszcz, ale i poznaliśmy trzy stany skupienia wody. Proste ćwiczenie, a ile udało nam się nauczyć:)

TORNADO W SŁOIKU

Dzisiaj postaramy się wykonać efekt tornado w słoiku:)

Do stworzenia mini trąby powietrznej potrzebujemy:

- słoika
- wody
- płynu do mycia naczyń lub mydła w płynie

Słoik napełniamy do wysokości 3/4 wodą. Dolewamy kroplę płynu do mycia naczyń. Dokładnie zakręcamy i trzęsiemy słoikiem wprawiając go w ruch obrotowy. Obserwujemy powstałe tornado!

Dlaczego tak się dzieje? Wprawione w ruch obrotowy ciecze tworzą wir.

Eksperyment należy traktować jako zabawę, pokazuje on wir cieczy, a nie prawdziwe tornado, które jest kolumną powietrza a nie wody.

Dla uzyskania lepszego efektu możecie zabarwić wodę i dosypać brokatu.

MIŁEJ ZABAWY:)